

dr hab. Arkadiusz Wąsiński, prof. UŁ  
Katedra Andragogiki i Gerontologii Społecznej  
Wydział Nauk o Wychowaniu  
Uniwersytet Łódzki

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Andżeliki Retmańczyk**  
**pt.: *Trajektorie doświadczania życia osób adoptowanych,***  
**napisanej pod kierunkiem dr. hab. Marcina Wlazły, prof. US**  
**na Wydziale Nauk Społecznych**  
**Uniwersytetu Szczecińskiego**

Tematykę przedłożonej do oceny dysertacji mgr Andżeliki Retmańczyk oceniam generalnie jako wartościowe poznawczo ujęcie badawcze złożonej problematyki specyfiki doświadczania życia przez osoby adoptowane usytuowanego w przestrzeni rodziny adopcyjnej. Autorka podejmuje ważne w naukach społecznych, a zwłaszcza w pedagogice, zagadnienie specyfiki kształtowania relacji rodzicielskiej między rodzicem adopcyjnym a dzieckiem adoptowanym w nowych jakościowo realiach życia rodziny adopcyjnej. Należy zauważyć, że złożony charakter tej relacji i nadbudowywanej na niej rzeczywistości rodzicielstwa adopcyjnego jest niełatwym do uniesienia wyzwaniem zarówno dla rodziców adopcyjnych, jak i dziecka adoptowanego. Istotnymi aspektami tego wyzwania są gotowość obu stron do otwarcia się na siebie, akceptacji swojej obcości genetycznej i społecznej ujawniającej się w odrębnych historiach życia poprzedzających akt adopcji, a także rozbudzania w sobie miłości przekraczającej barierę wspomnianej obcości, czy też pragnienia kierowania się dobrem drugiego i towarzyszenia sobie nawzajem w codziennych sytuacjach życiowych. Podjęcie wyzwania utworzenia rodziny adopcyjnej niezależnie od przebiegu i końcowego rezultatu jest doniosłym wydarzeniem dla dziecka i jego nowych rodziców, które pozostaje w ich świadomości trwałym pozytywnym lub negatywnym doświadczeniem biograficznym. Oryginalny zamysł badawczy mający na celu uchwycenie specyfiki doświadczania życia przez dorosłe osoby, które w dzieciństwie były adoptowane należy niewątpliwie uznać za wartościowy wkład do dyskursu naukowego zogniskowanego wokół znaczenia rodziny adopcyjnej i rodzicielstwa adopcyjnego w życiu współczesnego człowieka.

### **1. Ocena struktury pracy**

Dysertacja ma rozbudowaną, liczącą 450 stron tekstu strukturę, składającą się z sześciu obszernych rozdziałów, wstępu, zakończenia, rekomendacji, bibliografii, spisów tabel, schematów i wykresów oraz aneksów. Część analiz teoretycznych obejmuje dwa rozdziały, część metodologiczna – jeden rozdział, a część badawcza – trzy rozdziały. Warto nadmienić, że Autorka zastosowała dość niespotykane rozwiązanie polegające na włączeniu aneksów do dyskusji prowadzonej w części badawczej dysertacji. Aneksy zostały bowiem opracowane jako odrębna w znaczeniu edycyjno-introligatorskim całość dołączona do rozprawy. Ich zawartość

i sposób jej skomponowania stanowi integralny element części badawczej. Zawierają one między innymi transkrypcje wywiadów uwzględniające oznaczenia związane z analizą jakościową, zestawienia tabelaryczne dla procedury analityczno-interpretacyjnej, graficzny schemat pojęć orientujących narrację dwóch narratorów, etapy pracy biograficznej jednego narratora. Biorąc pod uwagę sposób opracowania aneksów, uznaję, że nie stanowią one jedynie dodatku do dysertacji, lecz wnoszą do niej wartość poznawczą.

## 2. Ocena merytoryczna pracy

W ocenie dysertacji kieruję się logiką nieustannego poszukiwania zorientowanego na dążenie do pogłębionego, wieloaspektowego rozumienia badanego fenomenu. Z tego też powodu polemiczny charakter opracowanej przeze mnie recenzji nie oznacza zarzutów formalnych deprecjonujących wartość dysertacji. Stanowi bowiem zaproszenie mgr Andżeliki Retmańczyk do bardziej uargumentowanych wyjaśnień, poszerzonych interpretacji, które rozumiem jako integralny element dyskusji naukowej wnoszącej wkład do rozwoju naukowego każdej ze stron.

**Rozdział 1** zatytułowany: *Interdyscyplinarne uwarunkowania adopcji* składa się z dwóch podrozdziałów, w których mgr Andżelika Retmańczyk dokonała przeglądu podejść i stanowisk badawczych osadzonych w perspektywie pedagogicznej, psychologicznej, socjologicznej i prawnej na temat rodziny adopcyjnej i specyficznej jakości jej funkcjonowania, utożsamianej z jawnością adopcji. Analizując dwudzielną strukturę tego rozdziału wątpliwości budzi jego tytuł. Przyjmując rozumienie pojęcia „uwarunkowanie” jako ogółu okoliczności i czynności mających decydujący wpływ na charakter adopcji zaskakuje przyjęte w dysertacji rozwiązanie. Uwarunkowaniem adopcji jako aktu zawiazania nowej struktury rodzinnej nie jest bowiem ani rodzina adopcyjna, ani jawność adopcji.

Rodzina adopcyjna jest następstwem adopcji, przestrzenią doświadczania rodzicielstwa zainicjowanego przez adopcję dziecka, o której Doktorantka w różnych częściach pracy wypowiada się jako o fakcie zaistniałym w życiu dziecka i nowych rodziców. Z tego też powodu pojęcie adopcji stosowane powszechnie w naukach społecznych Autorka traktuje jako synonim przysposobienia traktowanego jako kategorii prawnej. Formalnie rzecz ujmując, akt adopcji zawiązuje w sensie prawnym, społecznym, ale też psychologicznym i duchowym rodzinę adopcyjną, która do tego momentu mogła przybierać różne formy rodzinno-mażeńsko-partnerskie. Podobnie jawność adopcji nie stanowi warunku adopcji dziecka, lecz jest jej konsekwencją. Nadmienię, że uznaję za trafne wyeksponowanie jawności adopcji jako ważnej i pod wieloma względami pożądaną kategorię w refleksji pedagogicznej i psychologicznej. Jest to w moim przekonaniu ważna kwestia rozpatrywania jakości rodzicielstwa adopcyjnego, a także jeden ze sposobów kształtowania w przestrzeni rodziny adopcyjnej relacji rodziców adopcyjnych z dzieckiem adoptowanym. Przeciwnym sposobem kształtowania tej relacji jest tajemnica adopcji. Ani jednak jawność, ani tajemnica adopcji nie warunkują adopcji jako takiej, która jest aktem jej inicjującym. Mają one jednak zasadnicze znaczenie dla jakości kształtowania relacji rodzicielskiej i rodzicielstwa adopcyjnego w całym spektrum doświadczania i przeżywania tej wielowymiarowej rzeczywistości.

Wspomniany przegląd podejść i stanowisk badawczych podjęty w podrozdziale 1.1 „Rodzina adopcyjna” dotyczy w zasadzie przybliżenia prawnych i psychologicznych aspektów adopcji, w niewielkim zaś zakresie kwestii związanych z rodziną adopcyjną. Sposób ujęcia

rozważań nad rozumieniem adopcji jest niesproblematyzowany, słabo uporządkowany, relacjonujący wybrane zagadnienia utożsamiane przez Doktorantkę z: rodziną jako przestrzenią oddziaływań socjalizacyjnych i wychowawczych, rodziną adopcyjną jako środowiskiem „rekompensowania” dzieciom osieroconym braków z ich rodzin biologicznych (s. 15, 17), a także adopcją jako „potocznym” sformułowaniem instytucji przysposobienia (s. 17). Przegląd ten nie został uporządkowany według żadnego, dającego się wyczytać z tekstu kryterium, np. ewoluowania badań nad rodziną adopcyjną w określonym przedziale czasu, formalno-prawnych i instytucjonalnych aspektów adopcji dziecka, czy specyfiki odbioru społecznego adopcji dziecka na tle społeczno-kulturowych przemian sprzyjających rekonstrukcji dotychczasowych rozstrzygnięć związanych z modelem rodziny. Nie zawiera myśli przewodniej prowadzonego przeglądu podejść i stanowisk, a także wieńczących ów przegląd konkluzji.

Na marginesie pozostawiam do przemyślenia dwie kwestie, które ujmę w pytaniach: „czy zadaniem rodziny adopcyjnej jest rekompensowanie czegokolwiek dziecku z tego, co się działo w jego życiu przed aktem adopcji?”, a także „czy adopcja jako kategoria rozwijana od wielu lat w naukach społecznych jest pojęciem potocznym?”.

Bardziej uporządkowany wywód ma miejsce w podrozdziale 1.2. „Jawność adopcji”. Autorka podejmuje w nim próbę rozpoznania tej kwestii w ujęciu prawnym, psychologicznym i społecznym. W tym celu zaprezentowała różne podejścia do jawności adopcji wyprowadzane z często odmiennych perspektyw teoretycznych rozumienia dobra dziecka i wynikających z tego powinności rodziców adopcyjnych. Dyskusję nad jawnością adopcji zdominował w jej końcowej części kontekst sporów prawnych nad modelem adopcji. Dwa z poruszonych w niej wątków dotyczyły praw osób homoseksualnych do adopcji dziecka i przyczyn rozwiązania przysposobienia rozstrzyganych na drodze sądowej. Nie zostały one jednak powiązane z zagadnieniem jawności adopcji. Autorka nie ustrzegła się niekonsekwencji i uproszczeń w ukazaniu wieloparadygmatycznego dyskursu naukowego zogniskowanego wokół jawności adopcji dziecka. Mając świadomość złożonego charakteru przedmiotowej materii doceniam jednak podjętą przez Doktorantkę próbę zmierzenia się z trudną do uchwycenia jej specyfiką.

Biorąc pod uwagę treść omawianych podrozdziałów zastanawiam się nad powodami nadania tytułów „Rodzina adopcyjna” w 1.1. i „Jawność adopcji” w 1.2. Zgodnymi z merytoryczną warstwą tekstu tytułami byłyby według mnie dla 1.1. „Adopcja w perspektywie prawnej, społecznej i psychologicznej”, a dla 1.2. „Modele adopcji we współczesnych realiach społecznych”. W o wiele większym stopniu korespondowałyby również z tytułem całego rozdziału „Interdyscyplinarne uwarunkowania adopcji”.

Polemiczny charakter oceny treści zawartych w niniejszym rozdziale ma na celu zwrócenie uwagi na pewne jego mankamenty traktowane przeze mnie jako punkt wyjścia do dalszych poszukiwań naukowych mgr Andżeliki Retmańczyk. Stoję bowiem na stanowisku, że Autorka wykazała się dobrą orientacją w opublikowanych pracach naukowych podejmujących szeroko ujmowaną problematykę adopcji dziecka i rodziny adopcyjnej.

**Rozdział 2** zatytułowany: *Filozoficzno-pedagogiczne rozumienie doświadczenia życia ludzkiego* składa się z dwóch podrozdziałów, z których pierwszy stanowi dyskusję nad rozumieniem kategorii doświadczenia życia, a drugi prezentację założeń interakcjonizmu

symbolicznego traktowanego jako ramy teoretycznej dla badania trajektorii doświadczania życia osób adoptowanych.

W podrozdziale 2.1 mgr Andżelika Retmańczyk podjęła próbę przybliżenia rozumienia kategorii doświadczania życia głównie na płaszczyźnie refleksji filozoficznej i pedagogicznej. Uzasadnieniem poszukiwania sposobu rozumienia doświadczania życia stanowią dla Doktorantki przemyślenia o charakterze metodologicznym dotyczące wywiadu narracyjnego. Wywiad ten umożliwił Badaczce poznanie indywidualnych historii życia narratorów odsłaniających ich sposoby przeżywania poszczególnych doświadczeń biograficznych, niejako zanurzonych w nieustanny proces rekonstruowania nadawanych im znaczeń, ciągłego ich reinterpretowania. Poszukiwanie sposobu rozumienia doświadczania życia wiedzie Autorkę do intuicyjnego uchwycenia procesualnego charakteru tej kategorii łączonego z kategorią trajektorii symbolizującej swoistą linię życia obudowaną licznymi wydarzeniami składającymi się na jej przebieg. Utożsamienie „trajektorii” z „linią” nie wydaje się jednak trafne, ponieważ jej czasoprzestrzenna konotacja odzwierciedla krzywą ruchu jakiegoś obiektu, która jest zazwyczaj trudna do przewidzenia i wyjaśnienia. Niezależnie od tej uwagi pojęcie trajektorii doświadczania życia nie zostało w tym podrozdziale rozwinięte i wyjaśnione, lecz tylko zasygnalizowane. Co więcej, próba wyjaśnienia koncepcji trajektorii jedynie zaciemniła przyjęty w pracy sposób jej rozumienia. Doktorantka zdaje się bowiem utożsamiać trajektorię z pojęciem interakcji. Wyrazem tego jest stwierdzenie Autorki: „Dopełnieniem mojego rozumienia trajektorii doświadczania życia było sięgnięcie do założeń głównych przedstawicieli tej orientacji, tj. do „interakcji jako elementarnego budulca wszelkiej społeczności, a w aspekcie metodologicznym – jako głównej kategorii analizy socjologicznej”” (s. 34). Poważnym uchybieniem w kontekście definiowania trajektorii jako centralnej kategorii badawczej jest niewymienienie z nazwiska przedstawicieli orientacji socjologicznej podejmujących w swoich pracach problematykę trajektorii. Nie wiadomo kogo ma Doktorantka na myśli. Raczej na pewno nie kieruje się pracami Anselma Straussa, ani też Fritza Schütze, ponieważ w żadnym miejscu pracy nie spotkałem się z rozumieniem tego pojęcia w świetle wieloetapowego procesu doświadczania cierpienia rozpatrywanego jako fenomenu biograficznego odsłaniającego wręcz traumatyczne poczucie utraty wpływu na swoje życie. Autorka konsekwentnie używa dla mnie dość enigmatycznego sformułowania „trajektoria doświadczania życia osób adoptowanych” sugerując, że doświadczanie życia przebiega wzdłuż jakiejś trajektorii, jest jakąś drogą. Wówczas jednak pojęcie trajektorii traci swój pierwotny, wywiedziony z teorii socjologicznej, sens i oznacza po prostu sposób doświadczania życia. Dobitnie daje temu wyraz wprowadzając w rozdziale badawczym bez żadnego ugruntowania teoretycznego rozróżnienie na trajektorię biograficzną oznaczającą indywidualny proces biograficzny i trajektorię kolektywną – zbiorowy proces społeczny (s. 117). Paradoksalnie w zaprezentowanym rozstrzygnięciu ujawnia brak konsekwencji, wskazując na ścisły związek cierpienia, bólu i negatywnych emocji z trajektorią (s. 117).

W dalszej części poszukiwań Autorka na kanwie trzech słowników filozoficznych, encyklopedii filozoficznej, dwóch publikacji pedagogicznych i jednej psychologicznej odwołuje się do zróżnicowanych sposobów ujmowania doświadczania. Przywołane treści zdają się nie mieć znaczenia dla końcowych ustaleń, które w istocie nie stanowią podsumowania prowadzonej dyskusji, lecz są nowym jej otwarciem. Trudno bowiem uznać za wyjaśnienie rozumienia kategorii doświadczenia, którym Autorka będzie kierować się w dalszych częściach

dysertacji, stwierdzenie niczego w istocie niewyjaśniające w dodatku o wątpliwej wartości logicznego rozumowania: „Doświadczenie będę rozstrzygała w kontekście wartości samego siebie – w kontekście osobistego doświadczenia życia przez osoby adoptowane, bo „doświadczenia te odnoszą się do zewnętrznego obszaru życia ludzkiego, czyli otaczającego nas świata i innych ludzi, jak i do doświadczenia samych siebie.”” (s. 32).

Niewątpliwie w podrozdziale 2.1 można odnaleźć pewne fragmenty, które odczytuję jako interesujące w świetle przedmiotu badań, lecz nie zostały one rozwinięte i obudowane spójnymi przemyśleniami. Kontrapunktem dla „doświadczenia” ujmowanego w tekście jako synonimu „przeżywania” jest w rozumieniu mgr A. Retmańczyk kategoria „doświadczenia”. Wymienionych kategorii Autorka nie rozpatruje jednak w świetle doświadczeń biograficznych stanowiących integralny składnik biografii. Przyjęcie w tym podrozdziale formuły wyjaśniania kategorii doświadczenia biograficznego bez nawiązania do kontekstu biograficznego jest dość zaskakujące. Obrazuje to sposób prowadzenia narracji omijające podmiotową rolę człowieka, który jest co prawda nosicielem biografii, ale przede wszystkim jest jej uważnym, refleksyjnym i krytycznym autorem: „Z każdego okresu swego życia zachowujemy w pamięci wspomnienia. Rekonstrukcja przeszłości, w tym poznanie życia człowieka, jego złożoności jest z pewnością niełatwym zadaniem ... do poznania, zrozumienia i w końcu opisanie doświadczeń osób kreujących swoje życie” (s. 28). Oczekiwanie rozpatrywania wspomnianych kategorii z perspektywy biograficznej jest zasadne ze względu na konstrukcję koncepcji badań własnych oraz fakt, że w podrozdziale 3.3 Doktorantka ma świadomość znaczenia biografii. Stwierdza bowiem: „Nie sposób ominąć w tym miejscu istotnego fenomenu w życiu człowieka, jakim jest właśnie jego biografia, która z pozycji prezentowanych przeze mnie badań ma dodatkowy i ważny charakter” (s. 64). Znamienne są w tym kontekście stwierdzenia zawarte w pierwszym akapicie rozpoczynającym rozdział czwarty: „Zadaniem moich rozważań jest z jednej strony analiza doświadczenia biograficznego, z drugiej zaś, procesu społecznego, który w socjologii określany jest terminem trajektorii. (...) Autobiograficzne narracje na temat doświadczenia życia osób adoptowanych interesują mnie jako materiał pozwalający na identyfikację indywidualnego procesu biograficznego” (s. 117). Niezrozumiałą jest w tym kontekście fakt pominięcia przez Doktorantkę refleksji nad biograficznym znaczeniem kategorii doświadczenia w ludzkim życiu. Nieuwzględnienia licznych prac pedagogicznych, w których od wielu lat rozwijana jest pogłębiona refleksja naukowa w tym zakresie nie traktuję jako trafego rozwiązania przyjętego w niniejszej dysertacji. Mam na myśli prace uznanych w środowisku andragogicznym autorów, np. Knuda Illerisa, Petera Alheita, Olgi Czerniawskiej, Agnieszki Bron, Mieczysława Malewskiego, Elżbiety Dubas, Danuty Lalak, Hanny Solarczyk-Szwec, Ewy Skibińskiej, Artura Fabisia, Emilii Mazurek, Martyny Pryszynt, Joanny Golonki-Legut i innych badaczy-andragogów.

Odrębnej natury problemem niewyjaśnionym w pierwszym rozdziale i kontynuowanym w drugim jest rozumienie adopcji w kontekście doświadczenia i doświadczenia. Adopcja jest traktowana przez Doktorantkę zarówno: a) jako stan, a więc fakt przysposobienia utożsamiany z formalno-prawnym usankcjonowaniem zawiazania rodziny adopcyjnej oraz fakt biograficzny, który zaistniał w życiu dziecka i jego nowych rodziców, jak też b) bliżej nieokreślony proces zachodzący w ich życiu. O ile pierwsze ujęcie adopcji jest precyzyjnie i jednoznacznie w dysertacji zaprezentowane, o tyle drugie jej ujęcie jest jedynie w enigmatyczny sposób wzmiankowane i w moim odczuciu dyskusyjne. Z tekstu w obu

rozdziałach nie potrafię się zorientować czym miałyby być proces adopcji po jej sfinalizowaniu. Tym bardziej, że sama Autorka wskazuje na adopcję rozumianą jako przysposobienie, a więc sytuację otwierającą nowy rozdział w życiu osoby przysposobionej i osób przysposabiających (s. 27). Adopcja tak rozumiana jest sytuacją odcinającą dotychczasowe realia życia rodzinno-placówkowego dziecka i małżeńsko-rodzinnego jego nowych rodziców od tego, co ma się stać ich wspólną przyszłością wzajemnie doświadczaną (przeżywaną) we współkształtowanej rzeczywistości rodziny adopcyjnej. Rozpatrywana jako sytuacja nie ma wówczas charakteru procesualnego rozciągającego się na nowy etap życia rodzinnego, lecz jest warunkiem inicjującym ów etap.

Poruszam tę kwestię po to by uwydatnić potrzebę oddzielenia adopcji jako kluczowego wydarzenia zawiązującego rodzinę adopcyjną od życia rodzinnego, atmosfery domu rodzinnego i rodzicielstwa adopcyjnego jako różnych wymiarów rzeczywistości towarzyszenia dziecku i zarazem współobecności z dzieckiem w przestrzeni wspólnoty rodzinnej. Owszem, można odnieść się do adopcji jako procesu przygotowania się małżonków do rodzicielstwa adopcyjnego i przygotowania się dziecka do uczestniczenia w nowej rodzinie. Takiego rozumienia adopcji nie dostrzegam jednak w przedmiocie zainteresowań Doktorantki. Pozostaje więc drugi kontekst znaczeniowy dotyczący adopcji jako wydarzenia inicjującego rodzicielstwo adopcyjne i bycie dzieckiem adoptowanym w przestrzeni wspólnoty rodzinnej. Kontekst ten daje możliwość retrospektywnych odniesień do zdarzeń związanych z adopcją. Są to jednak odniesienia dokonywane z perspektywy bieżących doświadczeń biograficznych łączonych z realiami życia w rodzinie adopcyjnej, nie zaś z czasu dokonywania się adopcji. Ma to więc znaczenie dla rekonstrukcji doświadczeń biograficznych podejmowanych ze względu na przeżycia łączone z innymi faktami biograficznymi. Adopcja jest w nich czymś, co się dokonało, co zdeterminowało nowy etap życia dziecka i rodziców. Nie stanowi zatem ich terażniejszości, lecz ważny fakt biograficzny lokowany w ich przeszłości.

Podrozdział 2.2 stanowi rozbudowane przybliżenie założeń interakcjonizmu symbolicznego traktowanego jako ogólną ramę teoretycznego oglądu fenomenu doświadczania życia przez osoby adoptowane. Pani mgr Andżelika Retmańczyk wykazuje się znajomością literatury socjologicznej, którą trafnie merytorycznie przywołuje w podjętej dyskusji nad jej kluczowymi założeniami. Zamyśl odwołania się do tej teorii jest w moim odczuciu oryginalny i wartościowy poznawczo, choć sposób jej opisu jest w kilku miejscach niepotrzebnie przez Doktorantkę komplikowany. Zakłada ona rozumienie wzajemnych oddziaływań zachodzących w relacji rodzic – dziecko jako nieustannej wymiany symbolicznych znaczeń kształtujących wspólną wykładnię interpretowania zachodzących w życiu konkretnych jednostek i grup sytuacji. Uczestnictwo w tej wymianie ma również znaczenie dla kształtowania przez podmiot tożsamości na kanwie konfrontowania wyobrażenia siebie z reakcjami innych osób z otoczenia wywołanymi faktem jego obecności i konkretnymi jego zachowaniami. Zgodnie z przyjętym przez Doktorantkę zamysłem omówienie wspomnianej teorii zostało uszczegółowione w kilku podstawowych dla interakcjonizmu symbolicznego kategoriach, tj.: znaczenia, interakcji, jaźni, roli, tożsamości, sytuacji i emocji.

Rodzinę adopcyjną niewątpliwie można rozpatrywać jako przestrzeń wspólnotowego rekonstruowania i reinterpretowania symbolicznych znaczeń nadawanych adopcji, wspólnocie rodzinnej, miłości rodzicielskiej czy rodzicielstwu adopcyjnemu. Odniesienie się do doświadczeń osób adoptowanych odsłania w tym kontekście dążenie do skoncentrowania

uwagi na sieci zdarzeń interakcyjnych kształtujących atmosferę domu rodzinnego, dzięki którym ich uczestnicy osiągają porozumienie w kluczowych dla nich kwestiach życiowych, ale też kształtują społecznie „odzwierciedlony” obraz siebie. Wyłania się więc rola interakcji rodzinnych w kształtowaniu wspólnego języka rozumianego jako płaszczyzny symbolicznego konfrontowania znaczeń nadawanych przez dziecko i jego rodziców doświadczeniom sprzed i po adopcji, które pozwala im wykreować wspólnotowe rozumienie sensu otwarcia się na siebie i zawiązania rodziny adopcyjnej.

Zwracam uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, nieosiągalne w praktyce badawczej jest założenie Doktorantki, zgodnie z którym przyjęcie teorii interakcjonizmu symbolicznego pozwoli na „rozumienie życia osób adoptowanych” (s. 34). Po drugie, niespójne logicznie jest rozumienie trajektorii ujmowanej jako „doświadczenie życia” oraz jako kategoria służąca do uchwycenia doświadczeń osób adoptowanych, które Doktorantka rozpatruje w triadzie czasowej: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość (s. 34, 55). Rodzą się w tym kontekście co najmniej dwa pytania: a) jaka koncepcja naukowa daje podstawę do rozumienia doświadczenia biograficznego w odniesieniu do antycypowanej przyszłości?; b) w jaki sposób można uchwycić trajektorię rozumianą jako doświadczenia osób adoptowanych w perspektywie przyszłości?; c) jeśli Doktorantka kieruje się innym rozumieniem trajektorii od Fritza Schütze i pojęcie to utożsamia z bardzo szerokim rozumieniem sposobu doświadczania życia, to jaki jest sens wprowadzania pojęcia trajektorii?

Pytania zawarte w pkt. b) i c) eksponują ogólniejszej natury spostrzeżenie, że w strukturze pracy Doktorantka nie uwzględniła ujętej w tytule kategorii „trajektorie”. Co więcej, kategoria ta nie została w rzeczowy sposób omówiona i zdefiniowana w żadnym innym rozdziale teoretycznym. Gwoli ścisłości, należy zauważyć, że doczekała się stosunkowo krótkiej charakterystyki w rozdziale badawczym (s. 117-122).

**Rozdział 3** zatytułowany: *Założenia epistemologiczne i procedura badań* składa się z ośmiu podrozdziałów. Biorąc pod uwagę, że jest to rozdział metodologiczny należy uznać, że jest bardzo obszerny, liczy 67 stron. Na kanwie licznych publikacji zaliczanych do literatury metodologicznej Doktorantka przedstawia ogólne założenia perspektywy fenomenologiczno-hermeneutycznej badań jakościowych, opis założeń i struktury zastosowanej procedury badań własnych, w tym metodyki analizy zgromadzonego materiału badawczego i etycznych aspektów zrealizowanych badań, a także charakterystykę osób badanych. Jego zwieńczenie stanowi prezentacja przedmiotu, celu badań i problematyki badawczej.

Dyskusję metodologiczną mgr A. Retmańczyk rozpoczęła od przybliżenia podejścia fenomenologiczno-hermeneutycznego traktowanego jako perspektywy metodologicznego osadzenia przedmiotu badań identyfikowanego z fenomenem doświadczania życia przez osoby adoptowane. Zamysł konstrukcji badań jakościowych wpisującej się w założenia paradygmatu interpretatywnego wg Normana K. Denzina i Yvonne S. Lincoln uznaję za merytorycznie poprawny. W myśl koncepcji wspomnianych autorów ramę interpretatywną w tego typu badaniach współtworzy sieć przesłanek epistemologicznych, ontologicznych i metodologicznych, których próbę nakreślenia Doktorantka podjęła w drugim i trzecim rozdziale.

W dyskusji podjętej w podrozdziale 3.1 Doktorantka trafnie wyeksponowała kategorie: a) źródłowego doświadczenia człowieka utożsamianego z jego konkretnym faktycznym i

praktycznym byciem w świecie oraz b) świata przeżywanego, ujmowanego również jako świata doświadczanego czy też świata życia codziennego. Tym samym nadała im istotne znaczenie z punktu widzenia centralnego problemu dociekań fenomenologicznych, tj. człowieka rozpatrywanego jako bytu istniejącego zaangażowanego w rozumiejący wgląd w istotę swojego bycia w świecie. Próbę przybliżenia przez Doktorantkę istoty fenomenologii i hermeneutyki oraz warunków zachodzenia między nimi związku znaczeniowego oceniam względnie pozytywnie. Wielość podejść i ujęć interpretacyjnych przywołanych w tej części pracy utrudnia zrozumienie tego, co dla Autorki oznacza fenomenologia hermeneutyczna. Lektura tekstu pozostawia w tym zakresie niedosyt. Pomimo, czasami, trafnych cytatów lub wypowiedzi Doktorantki, trudno moim zdaniem odnaleźć w miarę precyzyjne i trafne uchwycenie istoty wspomnianej fenomenologii hermeneutycznej. Brakuje w tekście odpowiedzi na pytanie: „Kiedy fenomenologia staje się fenomenologią hermeneutyczną?”. W rozproszonej, wielowątkowej narracji „rozmywają” się wyjaśnienia dotyczące kilku zasadniczych w tym kontekście kwestii. Brakuje wyrazistego powiązania bytu istniejącego i jego bycia w świecie ze sposobem bycia w świecie rozpoznawanym jako odsłanianie fenomenu na drodze rozumienia/interpretacji zależnego od języka, w którym owo bycie w świecie jest zanurzone. Choć, osadzenie przedmiotu badań w tej perspektywie uznaję za trafne, lektura tekstu utwierdza mnie w przeświadczeniu, że Autorka wywodzi je w większym stopniu z intuicji metodologicznej niż rzeczowej argumentacji.

W rozbudowanym opisie fenomenologii oraz hermeneutyki Autorka nie ustrzegła się nieprecyzyjnych i niespójnych sformułowań. Wątpliwości budzą niektóre stwierdzenia:

- a) „Fakt, iż socjologia czerpie z fenomenologii (...) nie pozostawia żadnych wątpliwości, że „pedagogika powinna spożytkować przede wszystkim pomysły fenomenologii socjologicznych” (s. 49). Sformułowanie w formie tak jednoznacznej i bezspornej tezy jest trudne do przemilczenia. Czy fenomenologia hermeneutyczna nie daje się poddać bezpośredniej refleksji pedagogicznej? Czy socjologia jest w jakiś sposób uprzywilejowana względem pedagogiki i pełni funkcję pośredniczącą między pedagogiką a fenomenologią? Jaka teoria naukowa dowodzi tego, że pedagogika nie może i nie ma bezpośredniego dostępu do fenomenologii?
- b) „Doświadczenie drugiego otwiera nam lub zamyka drogę do świata” (...) „W doświadczeniu kryje się fenomen, a więc „istota przedmiotu”” (s. 50). Czy doświadczenie utożsamiane ze spotkaniem z drugim człowiekiem kryje w sobie fenomen czy jest fenomenem? Jeśli kryje w sobie fenomen, to jakiego rodzaju kategorię stanowi doświadczenie, jeśli zawiera w sobie fenomen?
- c) „Spostrzeganie rzeczy jest dla nas nierozwierzalnie związane z naszymi zdolnościami kinestetycznymi, bez możliwości poruszania się w rozmaity sposób, zbliżania się do rzeczy i oddalania od niej, oglądania jej z różnych stron, dotykania jej, przesuwania itp. nie mogłoby w ogóle dojść do konstytucji rzeczy jako czegoś, co zachowuje identyczność w czasie i przestrzeni” (...) „wraz z aktami spostrzegania, kiedy patrzymy i zastanawiamy się, istnieją akty pamięci posiadające związek z fenomenami, które budzą uczucia i wyobrażenia, i wnoszą w teraźniejszość dawne sensory i jakości” (...) Takie podejście niewątpliwie pozwoliło mi poznać i zrozumieć sposób, w jaki adoptowani w dorosłości postrzegają i interpretują rzeczywistość ich otaczającą (...) s. (51-52). Jaki jest związek zdolności kinestetycznych człowieka, o których jest mowa w



pierwszym zdaniu z możliwością poznania i zrozumienia sposobu postrzegania i interpretowania rzeczywistości przez osoby adoptowane, o którym jest mowa w trzecim zdaniu?

- d) „Stąd też używam w niniejszej pracy pojęcia świata przeżywanego, czy precyzyjniej – doświadczanego, co też pozwoliło mi zrozumieć doświadczenia osób adoptowanych, które konstytuują się w wyniku wzajemnego porozumiewania” (s. 53). Czy użycie pojęcia może pozwolić zrozumieć czyjeś doświadczenia? Czy cechą konstytutywną świata przeżywanego jest porozumiewanie się?
- e) „Nauka hermeneutyczna jest sztuką czytania tekstu (...) (s. 54). Co oznacza pojęcie nauka hermeneutyczna?
- f) „Rozumienie owo odbywa się według układu kołowego, „gdyż podstawą rozumienia całości musi być szczegół, a podstawą rozumienia szczegółu – całość” (...), co oznacza, że „nasze istnienie jest cykliczne, a jego czas warunkuje kolisty sposób, w jaki ono dokonuje się” (s. 55). Jaki jest związek logiczny koncepcji koła hermeneutycznego jako sposobu rozumienia i interpretacji tekstu (w tym kontekście rozumienia i interpretacji treści doświadczenia) z naturą ludzkiego istnienia? W jakiej koncepcji naukowej jest mowa o kolistym charakterze istnienia człowieka?
- g) „Z rozumieniem mamy do czynienia nie tylko podczas spotkania z Drugim, ale przy rozumieniu samego siebie. Człowiek ciągle przeżywa proces rozumienia siebie po to tylko, by rozumieć sam siebie i wykształcić obraz siebie samego” (s. 56). Czy te zdania mają jakiś sens?
- h) „Wszystko, co zostało poddane interpretacji/wyjaśnieniu powinno prowadzić do rozumienia” (s. 55). „Dochodzimy więc do poznania siebie tylko za pośrednictwem rozumienia, które zawsze jest interpretacją” (s.56). Które z tych zdań w myśl reguł logiki należy uznać za prawdziwe?
- i) „Zaprezentowane powyżej ujęcie badania osób adoptowanych, którego celem jest opisanie, a następnie zrozumienie zjawiska adopcji (...)” (s. 57, 61). Czy celem pracy jest zrozumienie zjawiska adopcji czy zrozumienie sposobu doświadczania życia przez osoby adoptowane? Skoro dla Doktorantki adopcja oznacza „potoczne” sformułowanie instytucji przysposobienia (s. 17), a więc aktu zawiązania rodziny adopcyjnej, to badanie odnosi się do wieloaspektowo ujmowanych konsekwencji adopcji, których wyrazem jest całokształt praktyki życia codziennego doświadczanego przez rodziców i dziecko w rodzinie adopcyjnej. Inaczej ta kwestia przedstawiałaby się w przypadku rozumienia adopcji jako „zjawiska rozciągniętego w czasie” (s. 60). Wówczas jednak powraca problem niespójności definiowania jednego z kluczowych pojęć używanych w pracy. Przyjęcie takiego rozumienia adopcji wymagałoby wyjścia poza tego typu enigmatyczne sformułowania i precyzyjne jej zdefiniowanie.

Mankamentem prowadzonej dyskusji nad kluczowymi dla fenomenologii i hermeneutyki koncepcjami jest niezapoznanie się w co najmniej kilku przypadkach z publikacjami źródłowymi, które są często dostępne w polskich przekładach. Poprzestawanie na często wrywkowych przybliżeniach, komentarzach i interpretacjach prezentowanych przez innych autorów zgodnie z ich zainteresowaniami naukowymi i specyfiką dyscypliny naukowej nie jest w moim odczuciu dobrą praktyką z punktu widzenia dążenia do pogłębionego rozumienia rozważanych zagadnień. Za przykład tego, co mam na myśli może posłużyć sposób przedstawienia przez Doktorantkę koncepcji koła hermeneutycznego, który tworzy wrażenie,

że jej autorem jest kilkakrotnie cytowany J. Łysek. Nie wspomniano bowiem ani w tekście, ani w przypisie o Friedrichu Schleiermacherze, Martinie Heideggerze czy Hansie-Georgu Gadamerze. Podobna sytuacja ma miejsce w kontekście nawiązania do koncepcji doświadczenia spotkania z drugim człowiekiem. Jedynym źródłem wiedzy jest dla Autorki publikacja J. Łyska. Nie wspomniano nawet o pracach Martina Bubera, Emmanuela Levinasa czy Józefa Tischnera. Oczywiście celem tej uwagi nie jest formułowanie przeze mnie oczekiwania by w pracy doktorskiej poświęconej doświadczeniu życia osób adoptowanych podejmowano rozważania wokół wymienionych zagadnień filozoficznych. Skoro jednak Doktorantka wyszła z taką inicjatywą, powinna zapoznać się z kilkoma reprezentatywnymi dziełami w tym zakresie.

W podrozdziale 3.2. Doktorantka zwróciła uwagę na oryginalność koncepcji badań, którą rozpatruje w kontekście niszowego ich charakteru. Przyczyną trudności w realizacji badań z dorosłymi osobami, które były w dzieciństwie adoptowane jest brak baz danych znacząco ograniczających możliwości dotarcia do tych osób ze względu na niejawny charakter danych osobowych zarówno rodziców adopcyjnych, jak i ich adoptowanych dzieci. Doktorantka przedstawiła poprawną merytorycznie argumentację metodologiczną wyboru koncepcji badań w podejściu jakościowym i przyjętego paradygmatu.

Ze zdziwieniem zapoznałem się z treścią podrozdziału 3.3, w którym zamiast informacji związanej z procedurą badań zawarto przemyślenia na temat biografii i zasadności zastosowania metody biograficznej. Trudno się oprzeć wrażeniu, że te zagadnienia powinny znaleźć się w podrozdziale 2.1. Niezależnie od tego rodzaju rozstrzygnięć Doktorantka nie omówiła procedury badań własnych, do której nawiązuje w 3.4.2.

Kolejny podrozdział 3.4 składa się z aż 6 oddzielnych części, w których Doktorantka zaprezentowała różne aspekty metodyki postępowania badawczego. Pierwsza z nich (3.4.1.) została poświęcona charakterystyce narracji autobiograficznej i omówieniu jej znaczenia z punktu widzenia koncepcji badań własnych. Doktorantka trafnie analizuje atuty narracji, przywołując adekwatnie dobrane publikacje naukowe. Do niefortunnnych sformułowań zaliczam to, iż słuchając narracji badacz „odwiedza świat życia” narratora (s. 66) oraz „narracyjny sposób rozumienia człowieka” pozwolił Doktorantce „w sposób pełny go zrozumieć i określić go w jego zmienności, właśnie w narracji” (s. 66). Nasuwają się pytania: Co oznacza narracyjny sposób rozumienia? W dotychczasowych rozważaniach o tym nie wspomniano. Czy możliwe jest pełne zrozumienie człowieka i określenie go w jego zmienności (cokolwiek miałyby sformułowanie zmienności oznaczać)? Była już o tym mowa w komentarzu do rozdz. 2.2.

Z kolei w podrozdziale 3.4.2. Doktorantka, bazując na licznych odwołaniach do literatury przedmiotu, zaprezentowała metodologiczne rozważania poświęcone kryteriom doboru osób badanych w podejściu jakościowym oraz omówiła realne trudności, które napotkała na tym etapie badań własnych. Poczyniła ustalenia metodologiczne związane z określeniem metody kuli śnieżnej jako sposobu docierania do badanych osób (w tekście błędnie podano liczbę 8 narratorów pozyskanych do badań, s. 72) oraz wskazała w sposób dość „rozmyty” kryterium doboru tych osób do badań. W jednym miejscu jest to kryterium „posiadania indywidualnych, wyjątkowych cech biograficznych, które zaznaczają ich niepowtarzalność” (s. 72), a w innym miejscu kryterium wieku osób badanych między 20 a 60 rokiem życia, które różnicuje ich doświadczenia biograficzne ze względu na „dokonujące się przemiany w polityce społecznej

państwa” (s. 80). Niewątpliwie centralne znaczenie w tych rozważaniach powinna mieć zasada teoretycznego nasycenia wydobywanych z narracji kategorii specyficznego doświadczenia życia przez osoby adoptowane. Jak rozumiem, z powodu trudności z dotarciem do osób adoptowanych i skutecznym zachęceniem ich do udziału w badaniach Doktorantka zasadę tę odniosła do zróżnicowania cech biograficznych narratorów ze względu na ich etapy rozwojowe oraz wydarzenia przełomowe (tranzycje biograficzne) (3.4.3). Warte podkreślenia jest wyraźne dążenie Autorki do spełnienia zasad rzetelnego i etycznego postępowania oczekiwanego w badaniach biograficznych. W omówieniu początkowych rozczarowań w doborze osób do badań i realizacji z nimi wywiadów mgr A. Retmańczyk wskazuje na poszukiwanie konstruktywnych rozwiązań, które odczytuje jako wyraz kształtowania się jej wrażliwości i świadomości metodologicznej. Mając świadomość trudności w dotarciu do osób adoptowanych przyjmuję, że osiągnięcie nasycenia kategorii okazało się w tym kontekście realnie nieosiągalne w ramach możliwości organizacji badań własnych przez Doktorantkę. W związku z powyższym treść wymienionych podrozdziałów oceniam pozytywnie i nie zgłaszam do nich uwag.

Treść podrozdziału 3.4.4. oceniam w zróżnicowany sposób.

Z jednej strony, niewątpliwie złożony i zarazem subtelny charakter teoretycznych rozważań metodologicznych stanowi dla Doktorantki wyraźną trudność. Wyraża się to w trudności określenia metody i techniki w koncepcji badań własnych. W sekwencji bezpośrednio następujących po sobie stwierdzeń na s. 81 można dowiedzieć się, że: a) wywiad jest jednym z rodzajów zbierania danych w metodzie biograficznej, b) wywiad narracyjny w koncepcji Fritza Schütze jest techniką badawczą, c) wywiad narracyjny jest jedną z metod badań jakościowych zaprojektowaną przez F. Schütze, d) wybraną w pracy techniką jest wywiad narracyjny, a także e) badania biograficzne zostały przeprowadzone z wykorzystaniem metody wywiadu narracyjnego. Trudno z takiego mętliku pojęciowego wywieść przekonanie, że Doktorantka ma świadomość metodologiczną jaką metodę i technikę zastosowała w swoich badaniach. Z analizy teoretycznych założeń koncepcji badań własnych nie wiadomo jakie rozumienie badań biograficznych i wywiadu narracyjnego zostało w pracy przyjęte. W niektórych sformułowaniach można mieć wrażenie, że zostały zastosowane jednocześnie dwie metody badań: biograficzna i wywiadu narracyjnego. Częściowym usprawiedliwieniem Doktorantki zapewne jest wielość spojrzeń metodologicznych formułowanych z różnych perspektyw teoretycznych rozpatrywanych w kontekście badań jakościowych, która sprawia nawet o wiele bardziej doświadczonym badaczom trudności interpretacyjne. Uważam jednak, że określenie koncepcji badań nie może być tak „płynne” pojęciowo. Niepewność Doktorantki jest zaskakująca w kontekście faktycznych rozstrzygnięć w części empirycznej pracy, w której została zastosowała z dużym wyczuciem i - moim zdaniem - poprawnie merytorycznie metoda wywiadu narracyjnego F. Schütze osadzona w biograficznej perspektywie badawczej.

Z drugiej zaś strony, jednoznacznie pozytywnie oceniam wartość merytoryczną omówienia metodycznych wskazówek prowadzenia wywiadu narracyjnego. Opis ten w interesujący sposób łączy ustalenia metodyczne F. Schütze w zakresie prowadzenia wywiadów narracyjnych z przemyśleniami Doktorantki ukształtowanymi na kanwie jej indywidualnych doświadczeń uzyskiwanych w procesie realizacji badań. Ten aspekt rozważań jest odniesiony do przestrzeni konkretnych działań i ujawnia refleksyjność Doktorantki z wyraźnym nastawieniem na rzetelne przestrzeganie założeń metodycznych w postępowaniu badawczym.

Jeszcze ważniejsze znaczenie przypisuję aspektowi etycznemu badań, na który został położony istotny akcent w rozważaniach dotyczących potrzeby zorganizowania odpowiedniej atmosfery wywiadu ze względu na komfort narratorów w sytuacji badawczej. Treści te znalazły rozwinięcie w podrozdziale 3.4.6., w którym zwrócono uwagę na delikatną materię osobistych doświadczeń biograficznych narratorów dotyczących: świadomości porzucenia przez rodziców biologicznych, odczuwania wstydu bycia osobą adoptowaną z powodu stygmatyzacji w lokalnym środowisku społecznym, własnej tożsamości bycia osobą adoptowaną, czy też przykrych wspomnień z życia w rodzinie adopcyjnej. Z tekstu wynika, że Doktorantka próbowała z dużym wyczuciem i delikatnością traktować swoich rozmówców, pozostawiać im przestrzeń swobodnego wyboru prowadzenia narracji, zwłaszcza w kontekście tematów szczególnie dla nich drażliwych, gwarantowała im anonimowość oraz anonimizację osób, miejsc i zdarzeń przywoływanych w ich wypowiedziach, które można by z nimi powiązać.

W rozdziale 3.5 zawarto krótką charakterystykę siedmiu narratorów przeprowadzoną według schematu, w którym prezentowano: wiek, dające się łatwo zauważyć cechy charakteru, aktualna sytuacja życiowa obejmująca kontekst edukacyjny, zawodowy, mieszkaniowy i rodzinny, styl bycia narratora, wiek narratora w momencie realizacji badań, relacja z rodzicami adopcyjnymi, wiek narratora, w którym nastąpiła adopcja, stosunek do rodziców biologicznych, jakość i charakter relacji z rodzicami biologicznymi, specyfika własnego odniesienia się narratora do bycia osobą adoptowaną. Charakterystykę narratorów zamykają wrażenia i spostrzeżenia mgr A. Retmańczyk dotyczące atmosfery wywiadu, stosunku badanych do sytuacji badawczej oraz ich zachowań niewerbalnych w toku udzielania wywiadu. Należy zauważyć, że poza jednym narratorem, który jako sześciolatek trafił do domu dziecka, a w wieku 11 lat został przysposobiony, pozostali narratorzy byli adoptowani między 40 dniem życia a trzecim rokiem życia. Większość z nich nigdy nie poznało rodziców biologicznych. Ma to zasadnicze znaczenie dla sposobu przeżywania procesu przysposobienia.

Ustalenia w zakresie projektu badań (3.6.) odczytuję jako formę syntetycznego podsumowania przemyśleń metodologicznych z omówionych już teoretycznych aspektów badań własnych. Sposób sformułowania przedmiotu i celu badań (3.7.) jest logiczny, spójny merytorycznie i nie wzbudza zastrzeżeń, poza stwierdzeniem zawartym w celu teoretycznym, które dotyczy wyłonienia modeli trajektorii doświadczenia życia osób adoptowanych. Nie potrafię doszukać się w części empirycznej pracy wyodrębnienia, typologii i opisu wspomnianych modeli. Chyba, że Doktorantka miała na myśli wyodrębnienie typów trajektorii w doświadczeniach osób adoptowanych. Typy trajektorii nie są jednak tym samym, co modele trajektorii.

Należy podkreślić oryginalny zamysł modelu badania w perspektywie jakościowej, który Doktorantka ujęła w postaci rozbudowanego schematu (s. 115). Model ten zespala w całościowe ujęcie rozważanych w rozdziałach drugim i trzecim ustaleń w zakresie konstrukcji badań jakościowych wpisującej się w założenia paradygmatu interpretatywnego. Co prawda, w modelu tym odnajduję pewne rozwiązania w moim odczuciu dyskusyjne, ale rozumiem, że graficzna prezentacja tak złożonych zagadnień jest w samym założeniu karkołomnym przedsięwzięciem. Biorąc to pod uwagę model ten uznaję za pomysłowe i interesujące zobrazowanie zamysłu koncepcji badań.

Problemy badań są zasadniczo poprawnie merytorycznie sformułowane (3.8). Wątpliwości wzbudza nadmiernie uszczegóławiający charakter problemu czwartego i szóstego. Przyjmując

bowiem perspektywę badań jakościowych, których istotą jest bezzalożeniowość, konstruowanie rozbudowanej listy problemów szczegółowych już jest mocno dyskusyjne. W tym kontekście ich uszczegółowienie nie wydaje się właściwym metodologicznie zabiegiem, zwłaszcza w odniesieniu do metody wywiadu narracyjnego F. Schütze. Jednakże, przyjmuję tę listę problemów jako formę nakreślenia ogólnej ramy teoretycznej badań, która ma dla Doktorantki charakter sygnalizujący spodziewane wstępnie w narracjach obszary problemowe. Tym samym uznaję, że problemy te nie stanowią sztywnego nakreślenia obszarów badania ukierunkowującego wypowiedzi narratorów na oczekiwane przez Badaczkę treści.

Podsumowując rozdział metodologiczny podkreślę, że Doktorantka wykonała ogromną pracę intelektualną w dotarciu do literatury naukowej i przybliżeniu na jej podstawie poszczególnych zagadnień teoretycznych i metodycznych. Niewątpliwie zamysł struktury rozdziału, jego złożony charakter, ujawnia duże ambicje Autorki w zmierzeniu się z ogromem wiedzy i związanym z nią ryzykiem niedostrzeżenia często subtelnych niuansów interpretacyjnych dyskutowanych zagadnień. Jak już wspominałem doceniam wykonaną pracę, choć jednocześnie stoję na stanowisku, że narracja Doktorantki w wielu miejscach nie jest w pełni spójną wypowiedzią naukową. Rozdział ten został nadmiernie rozbudowany i „przeteoretyzowany” (3.1-3.4.1), co moim zdaniem obniża wartość merytoryczną tej części pracy. Niewątpliwie jednak koncepcja badań, ujmując ją całościowo, jest merytorycznie poprawna, oryginalna, miejscami bardzo interesująca i zasługuje na pozytywną ocenę.

**Rozdział 4** zatytułowany: *Trajektorie w przebiegu doświadczania życia ludzkiego – biografie osób adoptowanych* jest pierwszym i zarazem najobszerniejszym w dysertacji rozdziałem otwierającym dyskusję nad zgromadzonym materiałem badawczym. Składa się z trzech podrozdziałów, w których podjęto próbę uchwycenia doświadczeń trajektoryjnych osób adoptowanych. Pomieszczone w nim analizy materiału badawczego odnoszą się bezpośrednio do przedmiotu badań, wyłaniają typy trajektorii cierpienia osób adoptowanych doświadczanego w kontekście: odrzucenia przez rodziców biologicznych, niepełnej akceptacji przez rodziców adopcyjnych, a także negatywnego naznaczenia z powodu bycia osobą adoptowaną. Przeprowadzone analizy są wartościowym, pogłębionym odniesieniem się do doświadczeń biograficznych narratorów i mają w moim przekonaniu kluczowe znaczenie dla dalszego postępowania interpretatywnego w kolejnych rozdziałach dysertacji.

Dość nieoczekiwanie we wstępie tego rozdziału ponownie podjęto teoretyczne rozważania nad rozumieniem pojęcia trajektoria (s. 118-122). Doprowadziły one Doktorantkę zainspirowaną przemyśleniami Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys do rozumienia trajektorii jako zmiennego charakteru przebiegu życia, utożsamianego z „wypadkową indywidualnych wyborów” dokonywanych przez podmiot spośród możliwych w określonych realiach społecznych alternatywnych wariantów kierowania własnym życiem. Takie rozumienie trajektorii akcentuje napięcie między podmiotową perspektywą odniesienia się człowieka do własnej biografii kształtowanej na skutek jego własnych wyborów a jej dynamizmem, który wymyka się kontroli i wiedzie ku trudnym do przewidzenia rozstrzygnięciom, zarówno destruktywnym, jak i konstruktywnym. Takie rozumienie trajektorii, choć nie oparte na precyzyjnym wywodzie teoretycznym, ma pewną zaletę z punktu widzenia badania sposobów doświadczania życia przez osoby adoptowane. Włącza bowiem do analizy całe spektrum pozytywnie i negatywnie wartościowanych doświadczeń biograficznych. Moją wątpliwość wzbudza jednak sens używania tego pojęcia, które poza atrakcyjną formułą językową nie wnosi

nowych treści poznawczych. Co więcej, próby jego eksplikacji nie uznają za udaną. Trajektoria oznacza dla Doktorantki znaczenia przypisywane przez narratorów własnym biografom, a także centralne „działanie” analityczne ukierunkowane na poszukiwanie „wątków biograficznych” osób adoptowanych „w kontekście całej „siatki społecznych stereotypów, przyzwyczajzeń, nawyków, założeń” (s. 122). Nie zostało jednak wyjaśnione jaki jest związek logiczny między dynamizmem trajektorii przyjmowanej jako zmienności przebiegu życia a znaczeniami oraz wspomnianymi „wątkami biograficznymi”.

W tym kontekście założenia metodologiczne przyjęte w rozdziale 4.2 określające sposób analizy wypowiedzi narratorów pod kątem występujących w nich trajektorii są dość zaskakujące. Doktorantka zastosowała bowiem koncepcję struktur procesowych F. Schütze, którą co prawda omówiła we wstępie rozdziału 4, ale od której odstąpiła na rzecz koncepcji trajektorii E. Zakrzewskiej-Manterys. Pomijając jednak brak konsekwencji we wskazanym aspekcie teoretycznych rozważań, należy podkreślić, że w analizie wypowiedzi narratorów mgr A. Retmańczyk skoncentrowała się na uchwyceniu doświadczeń biograficznych identyfikowanych z trajektorią cierpienia wywołaną odrzuceniem badanych osób przez rodziców biologicznych. Wstępny opis specyfiki wspomnianej struktury procesowej wywiedziony z narracji osób adoptowanych został uszczegółowiony w podrozdziale 4.3. Sformułowano w nim 10 faz trajektorii biograficznej odsłaniających różne aspekty cierpienia osób adoptowanych, które sytuują się w następujących grupach doświadczeń biograficznych: trudnych relacji narratorów z ich rodzicami biologicznymi i rodzeństwem przed i po adopcji; niespełniających ich oczekiwań relacji z rodzicami adopcyjnymi; a także autorefleksyjnego odniesienia się narratorów do własnej tożsamości na drodze odtwarzania wiedzy o własnej historii pochodzenia. Interesujące są również trzy typy trajektorii wyłonionych z wypowiedzi narracyjnych osób adoptowanych odniesionych przez Doktorantkę do trzech okresów rozwojowych: dzieciństwa, adolescencji i dorosłości. Każdemu typowi trajektorii zostały nadane metaforyczne znaczenia – odpowiednio „sidła”, „życie bez cienia” i „gwiazda”. Odsłaniają one trudne doświadczenia niosące jakąś formę cierpienia związanego z porzuceniem przez rodziców biologicznych, a także ukrywaniem faktu adopcji na różnych poziomach życia społecznego. Co więcej, również z retrospektywnym odniesieniem się do źródeł cierpienia identyfikowanych zarówno z odrzuceniem przez rodziców biologicznych, jak i w niektórych przypadkach poczuciem niepełnej akceptacji oraz emocjonalnym dystansem ze strony rodziców adopcyjnych. Należy podkreślić zaangażowanie intelektualne Doktorantki w udaną moim zdaniem próbę uchwycenia subtelnych aspektów wypowiedzi narratorów z jednoczesną starannością oddania ich sposobu przeżywania doświadczeń trajektoryjnych. Ujawnia się to w wyartykułowaniu struktury kategorii składających się na poszczególne typy trajektorii, tj. w przypadku trajektorii okresu dzieciństwa – kategorii dzieciństwa domu rodzinnego i dzieciństwa zinstytucjonalizowanego; w przypadku trajektorii okresu adolescencji – kategorii rozłąki z rodzeństwem, biegunowości wizerunkowej (transformacji tożsamości), adopcji jako źródła naznaczenia społecznego, defektów matek adopcyjnych; z kolei w przypadku trajektorii okresu dorosłości – kategorii doświadczenia toksycznej triady lojalności. Posługiwanie się metaforami w określaniu poszczególnych trajektorii jest nie tylko atrakcyjnym pisarsko zabiegiem, lecz trafnie oddaje źródło i subtelny wymiar cierpienia doświadczanego przez narratorów.

Warto zaznaczyć, że dobór osób adoptowanych rzutuje na sposób przeżywania przez nich adopcji jako faktu biograficznego kształtującego ich biografię indywidualną i rodzinną. Mam na myśli trudne doświadczenie 5 narratorów odnoszone do życia w fałszywym przekonaniu o historii swojego życia z jego początkowego okresu i świadomości kłamstwa popełnionego przez ich rodziców adopcyjnych. W przypadku 3 osób stan nieświadomości bycia osobą adoptowaną trwał przez co najmniej kilka lat w okresie ich młodości, a w przypadku 2 osób fakt ten nigdy nie został wydobyty przez ich rodziców adopcyjnych z „cienia” tajemnicy. Powtarzalną sytuacją w biografjach narratorów jest moment pozyskania informacji o adopcji w wieku między 10 a 12 rokiem życia. Ujawnienie tego faktu przed narratorami, które dokonuje się w zazwyczaj dość zaskakujących sytuacjach jest trudnym dla nich doświadczeniem burzącym dotychczasowy, iluzoryczny - jak się okazuje - porządek struktur życia rodzinnego. Poddaje ono pod wątpliwość wiarygodność dotychczasowych filarów relacji z rodzicami adopcyjnymi. Doświadczenie ujawnienia tajemnicy jaką w większości przypadków był fakt adopcji szczególnie mocno zostało w moim odczuciu wyakcentowane w trajektorii biegunowości wizerunkowej, w której Doktorantka naświetla prawo dziecka do prawdy o swoim pochodzeniu. Nierespektowanie tego prawa prowadzi do kształtowania się na fałszywych przesłankach samowiedzy i samookreślenia narratorów. Co w momencie ujawnienia kluczowego faktu biograficznego w ich życiu uruchamia procesy trajektoryjne. W świetle wypowiedzi narratorów są one powiązane z przeżywaniem różnych aspektów odrzucenia i/lub nieprzyjęcia jako źródła cierpienia destabilizującego poczucie trwałości relacji z najbliższymi oraz unieważniającego dotychczasowy obraz siebie i deprecjonującego poczucie wartości własnej.

**Rozdział 5** zatytułowany: *Tożsamość, doświadczanie rodziny adopcyjnej, kontekst świadomościowy, znaczący inni, uwarunkowania pracy biograficznej osób adoptowanych* stanowi odniesienie się do różnych aspektów związanych z doświadczeniami biograficznymi narratorów. Przyjęta formuła tytułu rozdziału wzbudza pewne obiekcje, ponieważ rozproszenie ujętych w nim kategorii nie jest sproblematyzowane i tworzy wrażenie punktowego oświetlenia poszczególnych doświadczeń bez próby wyjaśnienia ich znaczenia biograficznego wskazującego na wzajemne odniesienia między nimi i ich biograficzną łączność. Z tego punktu widzenia skrócenie tytułu do ostatniej jego frazy, tj. do „przesłanek pracy biograficznej osób adoptowanych” byłoby o wiele korzystniejszym rozwiązaniem.

Treść rozdziału jest rozdzielona w zasadzie na dwa główne wątki problemowe związane z kształtowaniem się tożsamości narratorów w przestrzeni rodziny adopcyjnej oraz relacji między narratorami a ich rodzicami adopcyjnymi. W pierwszym z podjętych wątków problemowych zostało wyeksponowane zasadniczego znaczenie imienia dla kształtowania się podmiotowej tożsamości narratorów jako osób adoptowanych. Doktorantka z dużym wyczuciem wychwyciła subtelne aspekty wypowiedzi narratorów w kontekście ich przywiązania do imienia traktowanego jako symbolicznego pomostu zachowującego spójność indywidualnej perspektywy biograficznej. Pomost ten symbolizuje łączność między dwoma etapami życia narratorów rozdzielonego faktem adopcji rozumianym jako kategorię swoistego pęknięcia biograficznego. Interesujący jest sposób interpretacji zagadnienia tożsamości osób adoptowanych. Polega on na odniesieniu się Doktorantki do wybranych kategorii Małgorzaty Melchior związanych z pozytywnie wartościowaną tożsamością, tj. dumą i sentymentem, poczuciem swojskości i możliwości, uzupełnionych o wyraźnie zaznaczający się w narracjach

kontekst kategorii wdzięczności. Oryginalna jest również trójdzielna typologia tożsamości osób adoptowanych odsłaniająca ich zróżnicowany emocjonalny stosunek do swojego biologicznego pochodzenia rozpościerający się w szerokim spektrum indywidualnych odniesień narratorów, które obejmuje tożsamość biologiczną: negatywną, neutralną („bez wyrazu”) i stabilną. Rozważania wokół tożsamości osób adoptowanych zaliczam do jednych z najbardziej wartościowych fragmentów dysertacji.

Dalsza część rozdziału dotyczy zasadniczego doświadczenia dla kształtowania się relacji między osobą adoptowaną a jej rodzicami adopcyjnymi oraz poczucia jej akceptacji ze strony rodziców ujmowanego na sposób dychotomiczny. Z narracji – można odnieść wrażenie – wyłania się na sposób zero-jedynkowy sytuacja pełnej, niczym nieograniczonej przynależności do struktury rodziny adopcyjnej (zakorzenienia) oraz ich niepełnej, warunkowej przynależności (wykorzenienia). Z tym, silnie skontrastowanym obrazem przynależności do struktury rodziny korespondują rozważania wzorów doświadczania rzeczywistości rodziny adopcyjnej rozpoznawanych na podłożu autentycznego stosunku rodziców adopcyjnych i dziecka adoptowanego do faktu adopcji. Oczywiście nakreślony obraz stosunków rodzinnych odsłania perspektywę osoby adoptowanej. Nie uwzględnia więc perspektywy doświadczeń biograficznych rodzica adopcyjnego. Siłą rzeczy ogranicza to możliwości interpretacyjne Doktorantki w zakresie podjęcia bardziej złożonej refleksji nad zagadnieniem gotowości do rodzicielstwa adopcyjnego rodziców. Wyraża się ona m.in. w zdolności do pełnego otwarcia się na drugiego człowieka jako podmiotu osobowego przekraczającego wymiar genetycznej obcości niezrodzonego z siebie dziecka. Niemniej dostrzegam w tekście wątki interpretacyjne otwierające czytelnika do szerszych rozważań. Do czego Doktorantka – być może niezamierzenie – skłania poddając pod namysł Schelerowską koncepcję człowieka zdolnego do intencjonalnego wykraczania poza ograniczenia kategorii przymusu zewnętrznego.

**Rozdział 6** zatytułowany: *Subiektywne doświadczanie życia adopcyjnego z – z perspektywy osób adoptowanych* zamyka część badawczą dysertacji poświęconą specyfice doświadczania bycia osobą adoptowaną w przestrzeni rodziny adopcyjnej. Treść rozdziału uznaję za interesującą i wartościową poznawczo. Moją wątpliwość wzbudza jednak jego tytuł, w którym zawarto dwa niefortunne sformułowania: „subiektywne” doświadczanie życia oraz „życie adopcyjne”. Pierwsze sformułowanie odbieram jako niewyraźną wprost sugestię, że mogą istnieć obiektywne formy doświadczania życia przez człowieka. Z czym nie sposób się zgodzić. Z kolei drugie sformułowanie „życie adopcyjne” odbieram jako fetyszyzujące rodzicielstwo biologiczne i rodzinę biologiczną, i zarazem stygmatyzujące rodzicielstwo adopcyjne i rodzinę adopcyjną. Śledząc wypowiedzi narracyjne zamieszczone w aneksie tej dysertacji nie spotkałem się z ani jednym sformułowaniem osób adoptowanych typu „moje życie adopcyjne”. Nie jest to zatem sposób myślenia o swoim życiu narratorów, który wyrażaliby w takiej formule językowej.

W tekście zaprezentowano dominujące w doświadczeniach jednostkowych osób adoptowanych motywy odniesienia się do postrzegania siebie jako osoby adoptowanej w kontekście specyfiki atmosfery domu rodzinnego rozpatrywanej w kontekście faktu adopcji jako stałego komponentu ich indywidualnych i rodzinnych biografii. Charakteryzują się one syntetyczną formą interpretacji i podsumowań. Dla wzmocnienia centralnych znaczeń rozpatrywanych w głównych liniach interpretacyjnych mgr Andżelika Retmańczyk posłużyła się metaforami, co odczytuję jako trafne i udane rozwiązanie. Rozdział ten domykają



rozważania podsumowujące przemyślenia Doktorantki na temat wybranych aspektów analizy materiału badawczego. Moją uwagę skupiły rozważania dotyczące poczucia jakości życia z perspektywy bycia osobą adoptowaną oraz jawności adopcji. Treści pomieszczone w tym rozdziale uważam za poprawne merytorycznie i interesujące poznawczo.

### **Podsumowanie i konkluzja**

Część teoretyczna pracy jest moim zdaniem najsłabszą jej stroną. Odsłania ona niedostatki w intelektualnym rozpoznaniu omawianych koncepcji i teorii naukowych, czego wyrazem są wskazywane przeze mnie niejednoznaczności w definiowaniu centralnych kategorii pojęciowych użytych w pracy, niespójności w prezentowanych wywodach Autorki, a także unikanie rzeczowych podsumowań dookreślających własne stanowisko w przedmiotowych kwestiach. Ponadto, wrażenie dobrego rozeznania Doktorantki w literaturze przedmiotu niepotrzebnie jest osłabiane przez praktykowany w pracy zabieg omawiania kluczowych zagadnień teoretycznych bez odwołania się do publikacji źródłowych, które często są dostępne nawet w polskiej wersji językowej. Oczywiście nie deprecjonuję wartości dociekań naukowych innych autorów, którzy przybliżają różne aspekty przywoływanych zagadnień z perspektywy własnych zainteresowań osadzonych w bliskich im dyscyplinach naukowych. Potraktowanie jednak ich przemyśleń i konstatacji jako równoznacznych z oryginalną myślą twórców prezentowanych w dysertacji koncepcji czy teorii nie jest merytorycznie uzasadnione.

Zdecydowanie wyżej oceniam część badawczą pracy, w której mgr Andżelika Retmańczyk z wyczuciem, wrażliwością etyczną i intelektualną trafnością zaangażowała się w projektowanie i realizację badań. Przyznam, że z zainteresowaniem prześledziłem sposób prowadzonej analizy transkrypcji wywiadów narracyjnych. Doktorantka podjęła z sukcesem niełatwe do zastosowania w praktycznym postępowaniu badawczym zadanie rekonstruowania wzorów indywidualnych przeżyć biograficznych i zarazem odkrywanie właściwej poszczególnym narratorom specyfiki struktur procesowych doświadczenia biograficznego. Jest to wymagające intelektualnie wyzwanie, z którym Badaczka dobrze sobie poradziła. Ze sposobu przeprowadzenia analizy materiału badawczego odnoszę wrażenie, że mgr Andżelika Retmańczyk dysponuje wartym zauważenia potencjałem predestynującym ją do ambitnych zamierzeń badawczych w przyszłości.

Kończąc, czuję się w obowiązku podkreślić, że w opracowaniu niniejszej oceny kierowałem się perspektywą edukacyjną, zgodnie z którą dysertacja doktorska, choć jest zwieńczeniem dotychczasowych poszukiwań badawczych, nie stanowi ich definitywnego zakończenia, lecz pewien etap na drodze rozwoju naukowego. Biorąc to pod uwagę, wskazywane przeze mnie uwagi i polemiki z wybranymi aspektami pracy, mają na celu właściwie wyłącznie naświetlenie pewnych kwestii, które - jestem przekonany - warto rozważyć w przypadku prawdopodobnego zamierzenia opracowania monografii autorskiej czy też projektowania przyszłych przedsięwzięć naukowych. Przyjęta przeze mnie perspektywa edukacyjna otwiera zatem pola dalszych poszukiwań naukowych i rozwoju mgr Andżeliki Retmańczyk. Tym samym, zainspirowany tekstem dysertacji traktuję go jako zaproszenie do dyskursu naukowego, którego wartością samą w sobie jest intelektualne poszukiwanie i twórczy dialog przybliżający obie strony do pełniejszego rozumienia przedmiotu dociekań. Choć, praca odsłania pewne niekonsekwencje, nieciągłości, czy niespójności w sposobie przedstawiania niektórych kwestii, nie mam wątpliwości, że jest wartościowym osiągnięciem Doktorantki. Naświetla ona ważne aspekty przeżywania przez osoby przysposobione faktu adopcji w perspektywie doświadczeń

biograficznych. Walorem pracy jest również to, że zrealizowane badania mają charakter niszowy zarówno w polskim, jak międzynarodowym kontekście. Z tego też powodu stoję na stanowisku, że dysertacja mgr Andżeliki Retmańczyk zasługuje na docenienie i pozytywną ocenę.

W oparciu o dokonaną ocenę pracy *Trajektorie doświadczania życia osób adoptowanych* stwierdzam, że spełnia ona wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę zatem wniosek o dopuszczenie mgr Andżeliki Retmańczyk do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Katowice, 30.11.2020 r.

